

Snajper mógł strzelać do rakiety Falcon 9

9 października 2016

W zeszłym tygodniu, właściciel SpaceX, Elon Musk powiadomił, że wciąż nie można ustalić, co było przyczyną eksplozji. Po wyeliminowaniu najbardziej możliwych scenariuszy, śledczy zabierają się za te mniej prawdopodobne. Media twierdzą, że Musk zaczął podejrzewać swoich rywali o sabotaż.

Teoria zakładająca celowe zniszczenie rakiety Falcon 9 jest na ogół przedstawiana jako totalne szaleństwo – coś, co jest po prostu niemożliwe. Nie ma również żadnych dowodów, które wskazywałyby na ingerencję osób trzecich. Z drugiej strony, Musk do dziś zastanawia się, co wydało dziwny dźwięk tuż przed wybuchem jego rakiety.

W pobliżu kosmodromu, na którym miało dojść do startu, znajduje się budynek, który należy do United Launch Alliance (ULA). Jest to wspólne przedsięwzięcie korporacji Boeing i Lockheed Martin, faktycznych konkurentów firmy SpaceX. Boeing powiadomił właśnie, że ma zamiar wyprzedzić Elona Muska w wyścigu na Marsa.

Jak wynika z przeprowadzonych analiz, na dachu budynku ULA pojawił się tajemniczy cień, a potem jasny punkt. Tuż przed eksplozją słychać było cichy huk. Podejrzenia padły na korporacje Boeing i Lockheed Martin, które, oczywiście teoretycznie, mogły wynająć snajpera. Ten z kolei mógł strzelić w kierunku rakiety, uszkadzając układ helowy drugiego stopnia.

Co ciekawe, ULA nie ma zamiaru wpuszczać śledczych SpaceX na dach swojego budynku, ale za to dostęp otrzymali śledczy z Sił Powietrznych USA, którzy nie znaleźli tam niczego podejrzanego. Dochodzenie w tej sprawie wciąż trwa. Elon Musk

za wszelką cenę próbuje wyjaśnić co przyczyniło się do katastrofy.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Popularmechanics.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl